

Kaukaz w polityce MSZ - rola i znaczenie Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi w okresie międzywojennym

Marcin Kruszyński

Traktat ryski z 18 marca 1921 r. kończył co prawda stan wojny pomiędzy Polską a Rosją Radziecką, ale pozostawiał wiele kwestii nierozstrzygniętych. Jedną z nich był m.in. problem zajętych przez Moskwę republik kaukaskich¹, obszaru nie objętego zasięgiem wspomnianego porozumienia. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ) szybko stanęło więc przed poważnym dylematem - politycznym i moralnym zarazem - jak ułożyć sobie względnie poprawne stosunki z Kremlom, nie zapominając o mieszkańcach Kaukazu, bliskich Polakom tak ze względu na podobną historię jak i istniejące tam od końca XIX w. dość liczne skupiska Polonii.²

O ile sprawę opieki konsularnej nad osobami polskiego pochodzenia³ udało się dosyć sprawnie - choć rzecz jasna prowizorycznie⁴ - zorganizować, tj. ich interesy reprezentowały konsulaty: włoski w Tbilisi i perski w Baku oraz Erewaniu⁵, to pozostawało nadal zagadnienie relacji geopolitycznych w układzie: Polska - Rosja Radziecka - Kaukaz, a szczególnie w układzie: Polska - Rosja Radziecka - Gruzja.

Już teraz nasze rozważania trzeba rozpocząć od spostrzeżenia bardziej ogólnego, tzn. rozwikłanie tej łamigłówki było po prostu niemożliwe. Nie dało się bowiem po-

¹ O tych wydarzeniach zob.: W. Materski, *Georgia Rediviva. Republika gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918 - 1921*, Warszawa 1994, s. 213-229; A. Furier, *Druga Gruzji do niepodległości*, Poznań 2000, s. 105-108; P. Olszewski, *Polityka państw Ententy wobec Zakaukazia w latach 1918 - 1921*, Piotrków Trybunalski 2001, s. 210-250.

² Więcej o tym: M. Mądzik, *Działalność społeczno - kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*, Lublin 1987; *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku*, red. M. Mądzik, L. Piątkowski, M. Zakrzewska - Dubasowa, Lublin 1990; A. Furier, *Polacy w Gruzji*, Warszawa 2009, s. 199-372.

³ W drugiej połowie lat 20. XX w. w Gruzji, głównie w Tbilisi, miało mieszkać około 3 tysiące Polaków. W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, s. 288. W całej zaś radzieckiej Federacji Zakaukaskiej przebywało ich wtedy ponad 9 tys. *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928*, Kraków-Warszawa 1928, s. 834; M.B. Lepecki, *Sowiecki Kaukaz. Podróż do Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu*, Warszawa b.d.w., s. 67.

⁴ Do 1924 r. osoby pochodzenia polskiego, zamieszkujące w Związku Radzieckim, mogły skorzystać z tzw. prawa opcji i wrócić do kraju. O tym zob.: A. Głaz, *Repatriacja ludności polskiej z terenu byłego imperium rosyjskiego w latach 1917 - 1924*, Lublin 2001, rozprawa doktorska, mps w Bibliotece Głównej UMCS.

⁵ M. Mądzik, M. Kruszyński, *Polskie misje dyplomatyczne na Kaukazie w okresie międzywojennym*, [w:] *Kaukaz w stosunkach międzynarodowych. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. P. Olszewski, K. Borkowski, Piotrków Trybunalski 2008, s. 203.

godzić ze sobą sprzecznych interesów Związku Radzieckiego i emigracyjnych władz byłych republik kaukaskich, pamiętając równocześnie o nadrzędnej wartości za jaką uznać wypada dobro państwa polskiego. Pewnie wierność programowi nie wyklucza elastyczności w zakresie taktyki i doboru środków prowadzących do celu, niemniej - jak zaraz postaram się to udowodnić - dyplomaci z Wierzbowej mieli tutaj po prostu bardzo ograniczone pole manewru. Chociaż rzadko opinię taką wyrażano *expressis verbis*, to najkorzystniejszy dla Polski okaże się „kulawy kompromis”, a mianowicie deklaratywne, i nic poza tym, wspieranie dążeń niepodległościowych narodów Zakaukazia, przy równoczesnym - można by rzec - „praktycznym” układaniu sobie kontaktów z Kremlem.

Potwierdzeniem tak postawionej tezy są losy Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi. Celem niniejszego tekstu jest krótkie przedstawienie jego początków, zadań przed nim postawionych bądź też nie, przegląd kadry kierowniczej⁶, a to wszystko na tle swoistego remanentu naszej wiedzy o polskiej polityce zagranicznej okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Wielu pracowników MSZ bez wątpienia dobrze życzyło i darzyło szczerą sympatią Gruzinów. To wszak w Wydziale Wschodnim (WW)⁷ znajdujemy entuzjastów idei prometejskiej, czyli pomysłu rozbicia Rosji po „szwie narodowościowym”, Rosji, kraju zawsze wrogiemu Polsce, Rosji, kraju zawsze zagrażającego polskiemu samodzielnemu bytowi. Tyle teoria, rzeczywistość zaś okazała się bardziej skomplikowana. Po raz pierwszy tak mocno pokazała to konferencja w Genewie, demaskując w pewnym sensie Warszawę, przede wszystkim zaś właśnie urzędników WW. To przecież nie skądinąd jak tylko z tych kręgów wyłoniły się dwa dokumenty, jeden ze stycznia 1922 r., opublikowany przez Wojciecha Materskiego⁸ i drugi z 25 lutego 1922, omawiany przeze mnie w innym miejscu⁹, przedstawiające polskie wytyczne odnośnie genueńskiego spotkania. Jednoznacznie mówi się tam o odsunięciu na dalszy plan, czy wręcz porzuceniu, sprawy gruzińskiej, w zamian za m.in. wspólne z Rosjanami stanowisko wobec uznania przez Zachód traktatu ryskiego, co może wystawia Polakom nie najwyższą ocenę „moralną”, ale świadczy o twardym ich stąpaniu po ziemi. Wymienione materiały archiwalne dobitnie pokazują też, iż analizując

⁶ Więcej o tym: M. Mądzik, M. Kruszyński, *op. cit.*, s. 204-208; M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie w latach 1921 - 1939*, Warszawa 2010, s. 230 *passim*.

⁷ Chodzi tutaj głównie o Mirosława Arciszewskiego, Stanisława Janikowskiego, Juliusza Łukasiewicza, Romana Knolla, Kazimierza Wyszyńskiego, Władysława de Bondy czy Jana Wszelakiego.

⁸ W. Materski, *Nieznany epizod stosunków polsko - gruzińskich (1922 rok)*, „Pro Georgia”, t. VI, 1997, s. 91-92.

⁹ Zob.: M. Kruszyński, *Wydział Wschodni Ministerstwa Spraw Zagranicznych a idea prometejska w latach 1918 - 1932. Przegląd problematyki*, referat wygłoszony na konferencji „Ruch prometejski - fenomen europejski”, 16 - 17 II 2011 r., w druku. O samej zaś konferencji zob.: M. Kornat, *Konferencja o ruchu prometejskim w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (16 - 17 lutego 2011)*, „Nowy Prometeusz”, październik 2011, s. 178-187.

dzieje dyplomacji, nie da się stosować prostego erystycznego chwytu, stawiającego znak równości pomiędzy określeniami „memoriał MSZ” i wewnętrzne przeświadczenie twórców „memoriałów MSZ”.

Wydarzenia z Genui¹⁰ - jak wiadomo - nie przyniosły żadnych pozytywnych rozstrzygnięć tak w ujęciu Europa Zachodnia i Rosja Radziecka, jak i w układzie Polska i Rosja Radziecka. Stąd też nic nie mogło się zmienić w relacjach polsko - kaukaskich. Szansę na jakiś przełom, bądź raczej na jakąś zmianę, przyniósł dopiero rok 1923, kiedy to Warszawa stanęła przed problemem notyfikacji powstania Związku Radzieckiego.¹¹ Na ironię losu zakrawa fakt, że był to chyba jedyny moment w dziejach II RP, kiedy zaistniała faktyczna szansa połączenia ze sobą pięknego mitu o „polskim” Prometeuszu z regułami twardej polityki, przekreślona nie przez jakieś „obiektywne” uwarunkowania międzynarodowe, lecz indolencję kierownictwa MSZ. Otóż stronę polską w negocjacjach z Komisariatem Ludowym Spraw Zagranicznych (KLSZ) reprezentował *chargé d'affaires* w Moskwie Roman Knoll¹², jeden z nielicznych w MSZ, „twardych” prometeistów. Natomiast za adwersarzy miał on wówczas nie tylko dyplomatów rosyjskich, ale także ówczesnych zwierzchników, wywodzących się z Narodowej Demokracji, Mariana Seydę i Romana Dmowskiego.

Knoll mocno akcentował, iż polska cena za uznanie powstania ZSRR winna opiewać także na utworzenie na terytorium wschodniego sąsiada gęstej sieci konsularnej. W zarysowanym prawdopodobnie w połowie 1923 r. schemacie takich placówek, wśród planowanych przez niego konsulatów generalnych, obok Moskwy i Charkowa, pojawiło się również miasto Tbilisi.¹³ Szef poselstwa w Moskwie już wcześniej sądził, że tego typu jednostki, nastawione na zbieranie informacji, głównie rzecz jasna dotyczących sytuacji narodowościowej w Związku Radzieckim, pomogą lepiej „spenetrować” Rosję. Natomiast uzyskane w ten sposób dane, zdaniem Knolla, mogły być dobrą kartą przetargową np. w kontaktach z Francją czy Wielką Brytanią.¹⁴ Jednocześnie zaś Knoll, bez wątplenia wybitny znawca problematyki wschodniej, bardzo realnie oceniał trudność i niezręczność polskiego położenia wobec kwestii kaukaskiej. Tzn. dyplomata ten odrzucał np. pomysł utworzenia w stolicy Gruzji oddzielnego poselstwa, co rodziłoby konieczność uznania *de iure* Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad (ZSFRR), narażając nas jednocześnie na

¹⁰ Zob.: S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966, s. 83-258.

¹¹ O tym: W. Materski, *Na widcie. II Rzeczypospolita wobec Sowietów 1918-1943*, Warszawa 2005, s. 202-222.

¹² Zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 33-38.

¹³ Archiwum Akt Nowych (dalej cyt.: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt.: MSZ), sygn. 6743a, Pismo R. Knolla do MSZ z 23 VII 1923 r., k. 111. Por.: H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 39, 2004, s. 82.

¹⁴ AAN, Akta Romana Knolla (dalej cyt.: Akta R. Knolla), sygn. 1573/1, List R. Knolla do H. Strasburgera z 29 V 1923 r., k. 79-81.

konflikt z polityczną gruzińską emigracją.¹⁵ Powołanie za to konsulatu generalnego, czyli przedstawicielstwa dosyć wysokiej rangi¹⁶, nie uwłaczającego więc w niczym rządowi Federacji Zakaukaskiej, a zarazem powstrzymanie się od nominacji posła, obok ambasadora, najwyższego urzędnika spełniającego zewnętrzne funkcje suwerennej władzy polskiej, czyniło jakoś realnym tę swoistą „politykę równowagi”, w myśl założenia by wilk był syty i owca cała.

Knoll, wspierany przez kręgi wojskowe¹⁷, może najbardziej „prometejskie” spośród wszystkich ówczesnych czynników decyzyjnych w Polsce, uparcie starał się przekonać ministra Seydę o słuszności własnych pomysłów, w tym o konieczności wysłania misji konsularnej do Gruzji.¹⁸ Czytając raporty *chargé d'affaires* w Moskwie, odnosi się wrażenie, iż w pewnym momencie sprawę utworzenia konsulatu w Tbilisi traktował on wręcz jako warunek sine qua non pomyślnego zakończenia polsko - radzieckich pertraktacji.¹⁹ Cóż zaś z tego, skoro wszystko to spotykało się z cierpką rekuzą Warszawy. Wiemy dziś, iż endecja dążyła do przesunięcia głównego wektora polskiej polityki zagranicznej na zachód.²⁰ Nie byłoby w tym może nic złego, gdyby nie idąca za tym pewna niefrasobliwość, żeby nie powiedzieć ignorancja, wobec zagadnień wschodnich. Seyda podczas trwających kilka miesięcy pertraktacji z KLSZ wielokrotnie dał tego dowód. Nie dziwi więc, że ani on, ani Dmowski, zupełnie nie rozumieli dlaczego Knoll tak upierał się przy kwestii założenia w Tbilisi naszego konsulatu. Więcej, gotowi byli poświęcić ten pomysł, byleby szybciej zakończyć przedłużające się rozmowy z Rosjanami.²¹ Rażą natomiast słowa Dmowskiego, wypowiedziane podczas posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych, w listopadzie 1923 r. Będąc już zwierzchnikiem MSZ, stwierdził on, co natychmiast zostało podchwyczone przez prasę, że: „[...] sprawa ta (tj. utworzenie konsulatu w Tbilisi – M.K.) pod względem ekonomicznym nie jest jeszcze dla nas tak pilna”.²² Jeśli była to zaplanowana „niedyskrecja”, to trudno dzisiaj jednoznacznie stwierdzić, czemu

¹⁵ Ibidem, k. 82.

¹⁶ O różnicach w roli i znaczeniu różnego typu placówek polskiego MSZ zob.: W. Skóra, *Służba konsularna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 35-36.

¹⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej cyt.: CAW), Oddział II Sztabu Głównego (dalej cyt.: Oddział II SG), sygn. I.303.4.1750, Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) do MSZ z 13 VII 1923 r., bez paginacji (b.p.).

¹⁸ AAN, MSZ, sygn. 6742a, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 6 VIII 1923 r., k. 267; Ibidem, sygn. 643, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 23 VIII 1923 r., k. 263; Ibidem, Telegram R. Knolla do MSZ z 27 IX 1923 r., k. 337.

¹⁹ Zob.: AAN, MSZ, sygn. 6743a, Telegram R. Knolla do MSZ z 20 X 1923 r., k. 373; Ibidem, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 23 X 1923 r., k. 386.

²⁰ W. Materski, *Dyplomacja RP wobec problemu bezpieczeństwa państwa (maj 1923 - maj 1926)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, 1918 - 1939, red. P. Lossowski, Warszawa 1995, s. 226 passim.

²¹ AAN, MSZ, sygn. 6742a, Pismo MSZ do polskiego poselstwa w Moskwie z 8 XI 1923 r., k. 476; Ibidem, Pismo MSZ do polskiego poselstwa w Moskwie z 13 XI 1923 r., k. 480.

²² *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski” 16 XI 1923, nr 318, wyd. wieczorne, s. 10.

miała ona właściwie służyć. Jeśli natomiast mamy tutaj do czynienia z jakimś przypadkowym wystąpieniem (argument ekonomiczny²³), to jest to gafa potwierdzająca tylko brak odpowiednich kompetencji Dmowskiego do sprawowania funkcji szefa MSZ. Duże zresztą pole do refleksji stwarza fakt, iż „endecy”, upatrujący największe zagrożenia dla Polski w działaniach Niemców, niemal całość własnego ministerium poświęcili na zagadnienia związane ze wschodem.

13 grudnia 1923 r. Warszawa ostatecznie uznała powstanie nowego radzieckiego państwa, pozostawiając jednak *de facto* nierozstrzygniętym zagadnienie utworzenia lub też nie konsulatu w Tbilisi. Dopiero polsko - radziecka konwencja konsularna (1924) dawała szansę na zmianę tego stanu rzeczy.²⁴

Cokolwiek by mówić, po wyjeździe Knolla z Moskwy, przyszła misja konsularna na Zakaukaziu traciła chyba największego w swojej historii orędownika. Co gorsza zaś, mimo iż także Dmowski odchodził, ten w ogóle z MSZ, nigdy interesująca nas placówka - podobnie jak i sam Kaukaz - nie znajdzie jakiegoś dużego uznania w oczach i kolejnych zwierzchników ministerstwa. Postarajmy się ich wszakże nieco bronić i usprawiedliwić. Do takiego stanu rzeczy w dużej mierze przyczyni się bowiem sama „radziecka rzeczywistość”, na którą Wierzbowa nie miała rzecz jasna wpływu, a która znacznie różniła się od tego, z czym dyplomaci mieli do czynienia w innych krajach.

Nim o tym, warto wcześniej przyjrzeć się dokumentowi z 5 października 1924 r. Wyszedł on prawdopodobnie znowu spod pióra pracowników WW i jeszcze raz widać w nim cały zespół cnót i braków polskiej dyplomacji odnośnie Zakaukazia. Znowu też czytelnik lubujący się w jaskrawych kontrastach znajdzie tu wdzięczne pole do zestawień. Otóż słowem - kluczem jest tam określenie „niezręczność”. Niezręcznością było uznawanie niepodległego rządu gruzińskiego i jednocześnie zawarcie traktatu ryskiego łączącego się z naturalną koniecznością nawiązania „normalnych” stosunków międzysąsiedzkich z Moskwą. Niezręcznością było przyjmowanie gruzińskich oficerów do armii polskiej²⁵ i równoczesne zaklinanie rzeczywistości w postaci lekceważenia obecności na mapie politycznej bolszewickiej Federacji Zakaukaskiej. Natomiast za sukces uznawano wspomnianą wcześniej deklarację z grudnia 1923. Jak to możliwe, zapytajmy samych autorów: „Odpowiedź na notyfikację powstania ZSRR nie zawiera żadnych ustępstw stwierdzających wprost wyrzecz-

²³ O braku większych szans na współpracę ekonomiczną Polski z krajami Zakaukazia zob.: M. Kruszynski, *Przemysł Federacji Zakaukaskiej w latach 20. XX w. Przyczynek do badań nad ekonomicznym aspektem działalności polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. IV, 2007, s. 271-286.

²⁴ Zob.: W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze”, t. V, 1973, nr 4, s. 65-66.

²⁵ Zob.: R. Karabin, *Gruzińscy podchorążowie i oficerowie kontraktowi w Wojsku Polskim 1921 - 1939*, „Pro Georgia”, t. IV, Warszawa 1994, s. 23-34; idem, *Gruzińscy podchorążowie i oficerowie kontraktowi w Wojsku Polskim (Część druga)*, „Po Georgia”, t. VI, Warszawa 1997, s. 24-37.

nie się istniejącego w Gruzji dawnego porządku”.²⁶ Komentując ten cytat, trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że piszący te słowa ulegali politycznemu „rozdwójnieniu jaźni”, chcąc prawdopodobnie uciszyć wyrzuty sumienia. Końcowy wniosek okazuje się przecież błędny, co historyk winien odnotować. Ważne jest nie tylko to, o czym się pisze, ale też to jak się to robi.

Dopiero 1 kwietnia 1926 r. w Warszawie ówczesny premier i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński oraz *połpred* radziecki²⁷ w Polsce Piotr Wojkow dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej z lipca 1924 r.²⁸ Odkładając tutaj na bok przyczyny tak dużego poślizgu czasowego między jednym a drugim wydarzeniem²⁹, podajmy jedynie, iż akt ustanawiający powołanie etatowego Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi nosił datę 18 października 1926 r. Określając tzw. okręg kompetencyjny, placówka ta swoim zasięgiem miała objąć obszar całej ZSFR. ³⁰ Za to już dwa miesiące wcześniej, 17 sierpnia 1926 r., wyznaczono pierwszego konsula.³¹ Polacy zaczęli się instalować w Gruzji pod koniec lutego 1927 r.³²

Wszystko to razem działo się zaś w momencie, gdy z Moskwy wyjeżdżał właśnie poseł Stanisław Kętrzyński.³³ To bez wątplenia ostatni akredytowany tam polski dyplomata z okresu międzywojennego, który nie tylko że sporo miejsca w korespondencji z centralą poświęcił Zakaukaziu, lecz próbował także naciskać na Skrzyńskiego, aby ten jak najszybciej³⁴ decydował się na otworzenie interesującego

²⁶ AAN, MSZ, sygn. 6676, Gruzja, Pro Memoria, MSZ, 5 X 1924, k. 290-291.

²⁷ Przedstawiciel pełnomocny – pełnomocnyj priedstawitel (połpred). O specyfice protokołu dyplomatycznego w Związku Radzieckim zob.: А.Ф. Борунков, *Дипломатический протокол в России*, Москва 2005, s. 13 nn.

²⁸ AAN, MSZ, sygn. 12786, Memorial MSZ z kwietnia 1926 r., k. 77. Dodajmy, iż ZSRR ratyfikował konwencję 19 III 1926 r. Natomiast kilka dni później – 27 III 1926 r. – to samo na wniosek Sejmu uczynił prezydent Stanisław Wojciechowski. W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna...*, s. 71.

²⁹ Otóż w Warszawie obawiano się, iż radzieckie placówki konsularne staną się nie tylko ośrodkami propagandy komunistycznej, lecz również miejscami, z których będzie prowadzona akcja wywiadowa przeciwko Polsce. Wątpliwości takie podzielał m.in. Skrzyński. AAN, MSZ, sygn. 6764a, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 24 VI 1925 r., k. 44. Dodajmy na koniec, iż strona radziecka z oburzeniem przyjmowała opóźnienia w ratyfikacji konwencji konsularnej, na której Polakom wcześniej jak zależało. Ibidem, Raport S. Kętrzyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych z 26 VI 1925 r., k. 66. Polacy natomiast, reagowali na takie sygnały bardzo alergicznie, twierdząc, że tego typu głosy tylko opóźniają jeszcze zakończenie całej sprawy. Ibidem, Pismo J. Łukasiewicza, szefa WW, z 1925 r., k. 26.

³⁰ AAN, MSZ, sygn. 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej cyt.: „Dziennik Urzędowy MSZ”), 20 X 1926, nr 8, k. 108.

³¹ Ibidem, k. 111.

³² Ibidem, sygn. 10218, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z listopada 1927, k. 197.

³³ Zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 43-45.

³⁴ Kętrzyński proponował, aby tworzyć konsulaty w Tbilisi nawet przed ratyfikacją konwencji konsularnej.

nas konsulatu,³⁵ czemu Rosjanie bynajmniej się nie sprzeciwiali, a czego wręcz się domagali.³⁶ I chociaż Kętrzyński uchodził wśród współpracowników z poselstwa za ignoranta w sprawach wschodnich³⁷ - oddajmy mu tutaj sprawiedliwość, samemu też tego nie ukrywając³⁸ - polityk ten, analizując położenie wewnętrzne Związku Radzieckiego, potrafił jednak zrozumieć wagę Zakaukazia dla mocarstwowej pozycji ZSRR na świecie. Jego zdaniem, konsulat w Tbilisi, przekazujący niejako z pierwszej ręki wiadomości na temat rzeczywistej siły komunistów na Kaukazie³⁹, w przyszłości mógłby dać Polsce szansę odpowiedniego reagowania na dziejące się tam rzeczy, a może i pozwoliłby być nawet katalizatorem jakichś zmian. Wybory ideologiczne i polityczne Kętrzyńskiego, człowieka szczerze (nawnie?) przekonanego o możliwości faktycznej pokojowej koegzystencji Polski i ZSRR, skonfrontowane z brutalną rzeczywistością, rzadko okazywały się trafne, lecz akurat kwestia konsulatu w Tbilisi jest tutaj chlubnym wyjątkiem.

Zachowanie miary jest w dziedzinie historii oczywiście rzeczą podstawową. Nie przeszkadza to sądzić, iż Kaukaz, także w latach po przewrocie majowym, nie znalazł chyba właściwego miejsca w polityce zagranicznej Warszawy, przynajmniej nie takiego, jakie życzyliby sobie np. „prometeiści”. Jest kilka tego powodów. Najważniejszy natomiast to taki, iż Józef Piłsudski zwyczajnie nie mógł pozwolić sobie na pogorszenie relacji z Moskwą,⁴⁰ w chwili gdy kraj dopiero odżywał gospodarczo po udanej, ale szokowej terapii, zastosowanej przez Władysława Grabskiego, w momencie napiętych stosunków z Berlinem i obumierających kontaktów z Paryżem. Więcej, z racji wiadomej przeszłości Marszałka, pogromcy bolszewików spod Warszawy, zachodziło uzasadnione podejrzenie, iż Kreml z dużym zaniepokojeniem przyjmie jego powrót do władzy, - pokazują to chociażby enuncjacje prasy radzieckiej z maja i czerwca 1926 r.⁴¹ - co tym bardziej skłaniało Polaków do unikania wszelkich zadrążeń z Rosjanami. Co prawda Piłsudski, jak się zdaje, nigdy nie wierzył w trwałe ułożenie poprawnych związków z komunistami, ale na razie Polska potrzebowała czasu by przygotować się do ewentualnej przyszłej wojny.

³⁵ Zob. np.: AAN, MSZ, sygn. 6764a, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 18 II 1925 r., k. 8.

³⁶ Ibidem, Nota KLSZ do poselstwa w Moskwie z 1925 r., k. 24.

³⁷ M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 90.

³⁸ *Sowiety i Europa. Przemówienie p. ministra Kętrzyńskiego na trzecim obiedzie Przyjaciół „Czasu”, „Czas”* 19 II 1927, nr 40, s. 1. Por.: L. Piątkowski, *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922-1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Lublin 1992, s. 29-30.

³⁹ AAN, MSZ, sygn. 6764a, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 24 VI 1925 r., k. 48.

⁴⁰ M. Kruszyński, *Konsekwencje przewrotu majowego dla stosunków polsko - radzieckich, maj - grudzień 1926*, „Dzieje Najnowsze”, t. XLII, 2010, nr 2, s. 71-83.

⁴¹ Idem, *Przewrót majowy w świetle publikacji „Izwestiji” i „Prawdy”, „Teki Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie”*, 2008, s. 82-93.

Biorąc to wszystko pod uwagę, jednym z naczelnych zadań naszej dyplomacji, kierowanej przez Augusta Zaleskiego, ale sterowanej z tylnego fotela przez Piłsudskiego, stało się pozorowanie, czy też przewlekanie, negocjacji o pakt o nieagresji.⁴² W tych warunkach jakiegokolwiek wspieranie dążeń niepodległościowych ludów Kaukazu, jeśli w ogóle o czymś takim możemy mówić w przypadku dotychczasowych działań MSZ, traciło już całkowicie rację bytu. Nawet wizytę Stanisława Patka⁴³ w Federacji Zakaukaskiej, jesienią 1927 r.⁴⁴ trudno jest rozpatrywać w kontekście jakiegokolwiek zainteresowania MSZ sprawami kaukaskimi. Nie był to ani dowód sympatii ani żaden symboliczny gest pamięci o Kaukazie⁴⁵, lecz jedynie element gry toczącej się przy moskiewskim stole rokowań politycznych.

Wróćmy jednakże do samego konsulatu w Tbilisi. Mając świadomość przedstawionych uwarunkowań, jego krótkie losy (zlikwidowany pod koniec 1937 r.⁴⁶) w niczym nie zaskakują. I tak przyjrzymy się najpierw pokrótce polityce kadrowej. Chociaż zapewne z trafnością tej tezy można polemizować, ale moim zdaniem daje się wyczuć pewną zachowawczość przy nominacjach zwierzchników opisywanej placówki. Tzn. centrala „unikala” wysyłania tam dobrych fachowców, nie mówiąc już o wybitnych osobowościach, wyraźnie traktując misję w Tbilisi jako placówkę, już nawet nie drugorzędną, ale wręcz trzeciorzędnego znaczenia. Jeśli mówić o jakimś odstępstwie od tej reguły, to zaprzeczeniem powyższego wywodu jest tylko postać pierwszego konsula, Zygmunta Mostowskiego⁴⁷ (1926 - 1931). Może bez większego kierowniczego doświadczenia, lecz z pewną znajomością spraw wschodnich, dyplomata ten przygotowywał wiele raportów zarówno o sytuacji

⁴² Zob. m.in. S. Łopatniuk, *Polsko-radzieckie rokowania w sprawie zawarcia paktu o nieagresji (1925-1932)*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich”, t. 1, 1965, s. 67-88; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925-1934*, Warszawa 1976, s. 158-176; W.T. Kowalski, A. Skrzypek, *Stosunki polsko-radzieckie 1917-1945*, Warszawa 1980, s. 103-120; A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921-1939*, Warszawa 1982, s. 115 passim; M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918-1939*, Warszawa 1993, s. 99 passim; S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *Polska-Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925-1939*, Warszawa 1995, s. 34-54; W. Materski, *Na widcie...*, s. 293-393.

⁴³ O pobycie Patka w Moskwie zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 45 passim.

⁴⁴ M. Mądzik, *Dwie wizyty*, „Pro Georgia”, t. II, Warszawa 1992, s. 11-12. Zob. też: AAN, MSZ, sygn. 6644, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 1927 r., k. 140.

⁴⁵ Dodajmy, iż wśród historyków zdania na ten temat są podzielone. Np. A. Furier uważa, iż wizyta na Kaukazie posła polskiego w Moskwie Stanisława Patka, świadczyła dowodnie o znaczeniu, jakie rzekomo przywiązywano do konsulatu w Tbilisi. Jednakże autor ten całkowicie pomija ów kontekst polityczny tej podróży, a mianowicie wspomniane negocjacje o pakt o nieagresji i konieczność ich zawieszenia w drugiej połowie 1927 r., jednakże bez jakiegokolwiek demonstracji z polskiej strony. A. Furier, *Republika Zakaukaska widziana oczami Stanisława Jana Patka w 1927 roku*, „Pro Georgia”, t. VIII, 1999, s. 86-91; idem, *Kraj Zakaukaski w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej*, Poznań 1999, s. 26-27.463-488.

⁴⁶ M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 231-232.

⁴⁷ O nim: J. Zieliński, *Zygmunt Mostowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Warszawa 1977, s. 79; M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 294-295.

narodowościowej⁴⁸ jak również o położeniu gospodarczym Federacji Kaukaskiej, dobrze ocenianych w Warszawie. Wysokie noty wystawiał mu - postać warta chwili uwagi - nie kto inny jak sam Tadeusz Hołówko. W grudniu 1929 r., dokonując przeglądu wszystkich konsulatów⁴⁹ w ZSRR, tak o tym pisał:

„Placówka kierowana przez niego (tj. Mostowskiego - M.K.) wybija się na czoło wszystkich placówek polskich w ZSRR, choć niewątpliwie pracuje w najtrudniejszych warunkach, a kontakt jej z centralą wskutek oddalenia był długo nadzwyczaj luźny. Informacje przesyłane przez konsulat w Tyflisie, polityczne, gospodarcze, narodowościowe, wyróżniają się starannością i sumiennością w opracowaniu i zawierają dane pierwszorzędnej doniosłości”.⁵⁰

Czy to oznacza, że ten naczelny „piłsudczyk – prometeista”, dopóki żył i miał wpływ na działalność MSZ, starał się lokować odpowiednich ludzi na istotnych z własnego punktu widzenia stanowiskach? Źródła milczą na ten temat. Roztropność nakazuje mieć zatem co do tego zastrzeżenia, lecz nie mamy też prawa całkowicie poddawać tego w wątpliwość. Tym bardziej, iż w kolejnych latach konsulat w Tbilisi stanie się, najpierw miejscem „odosobnienia” dla siejącego postrach wśród podwładnych „oprawcy”, a potem siedzibą wyraźnie przypadkowo dobieranych urzędników MSZ.

Żeby nie być więc gołosłownym, Mostowskiego, poważnie chorego na płuca, na nieszczęście zastąpił⁵¹ Adam Stebłowski⁵², człowiek mocno osadzony w coraz silniejszym, także w strukturach MSZ, środowisku wojskowym.⁵³ Tym właśnie ko-

⁴⁸ Np.: Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie (dalej cyt.: IPMS), Ambasada RP w Londynie (dalej cyt.: Am. w Londynie), sygn. A12 P 14/2, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 7 II 1928 r., k. 83-85; Ibidem, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 12 V 1928 r., k. 155-159; Ibidem, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 18 IX 1928 r., k. 218-226; Ibidem, sygn. A12 P 17/2, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 25 II 1929 r., k. 69-74; Ibidem, sygn. A12 P 17/1, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 2 III 1929 r., k. 10-12; Ibidem, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 29 IV 1929 r., k. 78-80.

⁴⁹ W ZSRR działały polskie konsulaty w Charkowie, Leningradzie, Mińsku, Kijowie i właśnie w Tbilisi.

⁵⁰ AAN, MSZ, sygn. 5258, Ocena pracowników polskich konsulatów w ZSRR, T. Hołówko, grudzień 1929, k. 10. Zacytujmy tutaj też opinię na jego temat, powstałą już po odwołaniu z Tbilisi, a znajdującą się w karcie kwalifikacyjnej. „Mostowski na placówce w Tyflisie wykazał dużo charakteru, ideowości i taktu. Życiowo wyrobiony, samodzielny w sądzie. Umysł rzeczowy i zrównoważony. Zdolności rozwijania inicjatywy i umiejętności organizowania pracy – mniejsze. Dużo za to sumienności, dokładności. Pracę pojmuję poważnie, oddaje się jej gorliwie. Lojalny, zasługuje na całkowite zaufanie”. AAN, Prezydium Rady Ministrów (dalej cyt.: PRM), cz. VIII, sygn. 250, Karta kwalifikacyjna Z. Mostowskiego, k. 78

⁵¹ Po odwołaniu Mostowskiego, placówką w Tbilisi przez krótki okres (6 miesięcy) kierował Stanisław Oraczewski, dotychczasowy wicekonsul. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 335.

⁵² Zob.: Z.G. Kowalski, *Adam Stebłowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, Warszawa - Kraków 2004-2005, s. 49; M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 298.

⁵³ M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 273.

neksjom, ten był oficer zawdzięczał pracę najpierw jako zwierzchnika konsulatu w Charkowie (1928 - 1932), a teraz w Tbilisi (1932 - 1933). Na pierwszy rzut oka wydaje się więc, że nominacja ta przeczy postawionej wcześniej tezie o marginalnym traktowaniu interesującej nas placówki przez organa kierownicze MSZ, skoro trafia tam ktoś o dużych wpływach w centrali. Tyle tylko, że już w Charkowie Stebłowski dał się poznać i jako słaby dyplomata i jako osoba całkowicie nie orientująca się nawet w podstawowych czynnościach konsularnych, ale na domiar złego i jako arogancki szef, lekceważący podwładnych, nie uznający żadnego sprzeciwu.⁵⁴ Aby uniknąć tutaj posądzenia o jakąś stronniczość, brak krytycznej analizy źródeł czy wreszcie „przeszacowane” zaufanie do materiałów wytworzonych w Charkowie przez „cywilów”, przedstawmy jeszcze opinię o Stebłowskim sporządzoną w Oddziale II Sztabu Głównego⁵⁵ pod koniec 1931 r., a zatem tuż przed przeniesieniem go na Kaukaz. W dokumencie tym czytamy m.in.

„To człowiek (Stebłowski – M.K.) bardzo małej wartości etycznej i moralnej, karierowicz, bałaganiarz, intrygant i kłamca. Ambitny, nie umiejący pracować i stwarza straszny chaos wokół siebie. Jest zazdrosny o swoją wyłączność na danym terenie. [...] W stosunkach prywatnych ciężki i nieprzyjemny. Panikarz i tchórz”.⁵⁶

Nie sposób zatem nie odnieść wrażenia, iż desygnacja Stebłowskiego nosiła charakter przeniesienia, co prawda na równorzędne pod względem stopnia zaszerogowania, lecz mniej eksponowane stanowisko, gdzie po prostu nie szkodziłby on tak wielce jak poprzednio. Bo chyba jednak nie wszystko wyjaśnia fakt, że Wiktor Tomir Drymmer⁵⁷, który zawitał na Wierzbową w 1929 r., zapragnął zmienić dotychczasową rolę konsulatów, przekształcając je w znacznie mierze w komórki wywiadowcze. Potrzebując zaś do tego odpowiednich ludzi, ściągał wojskowych, w tym m.in. i Stebłowskiego, co często w literaturze przedmiotu określane jest mianem „militaryzacji” MSZ.⁵⁸ Stebłowski miał zresztą epizod wywiadowczy w Charkowie, tak oto oceniony:

⁵⁴ Idem, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008, s. 232-234.

⁵⁵ Dokładnie chodzi tutaj o Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP), przemianowany później na Oddział II Sztabu Generalnego (od 1928 - Sztabu Głównego).

⁵⁶ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1913, Pismo Oddziału II z 6 VI 1932 r., b.p.

⁵⁷ Zob.: K. Paduszek, *Meandry kariery Wiktora Tomira Drymmera w wywiadzie II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno - Wojskowy” 2008, nr 4, s. 47-63.

⁵⁸ Por.: W. Skóra, *Oficerowie wojska w służbie konsularnej II Rzeczypospolitej (1926-1939)*, [w:] *Sily zbrojne-polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Kurleda, J. Romanowicz, A. Rossa, B. Zalewski, Toruń 2005, s. 333-344; idem, *Konsekwencje przewrotu majowego w polskiej służbie konsularnej*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 410-422.

„Raporty Steblowskiego - informacyjne - pożałowania godne. Teren kompletnie nieopanowany. Zupełna nieznajomość podstawowych zagadnień, indolencja połączona z autoreklamą – placówka ta nie przynosi żadnych korzyści”.⁵⁹

Niewiele korzyści, zarówno dla służby konsularnej i dyplomatycznej, jak i dla wywiadu, przyniosła też działalność kolejnego „wojskowego dyplomaty” w Tbilisi, Jerzego Kłopotowskiego⁶⁰ (1933 - 1936).⁶¹ Unikając jednoznacznie nacechowanych komentarzy, trzeba jednak stanowczo stwierdzić, iż nie do końca - tak w tym konkretnym przypadku jak i w przypadku innych „dwójkarzy” wysyłanych w ogóle do ZSRR - była to wina samych zainteresowanych.

To chyba dobry moment, żeby powiedzieć wreszcie coś o warunkach pracy w gruzińskiej stolicy. Otóż konsulat znajdował się pod stałą obserwacją radzieckich służb bezpieczeństwa. Jak obliczyli sami polscy urzędnicy, lokalne GPU wyznaczało średnio 10-12 agentów do obserwacji misji. Dodatkowo byli oni wyposażeni w samochód. Stąd towarzyszone osobom opuszczającym placówkę pieszo oraz wyjeżdżających służbową limuzyną. Zabawnie brzmi dzisiaj informacja, że w trakcie podróży poza miasto, gdy dochodziło do krótkich postojów, funkcjonariusze radzieccy zatrzymywali się w pewnej odległości od Polaków i chowali za drzewami, tak by móc, bez żadnej przerwy, kontrolować przebieg wypadków.⁶² Gdy natomiast do tego wszystkiego dodamy jeszcze i to, że każdy interesant, tuż po opuszczeniu gmachu misji konsularnej, zaraz był legitymowany i odprowadzany na komisariat⁶³, lepiej zrozumiemy marginalne znaczenie tej jednostki w całej sieci tego typu urzędów MSZ. Brak patentów - oczywisty strach obywateli radzieckich - przy i tak niewielkiej liczbie osób polskiego pochodzenia zamieszkujących okręg kompetencyjny naszego przedstawicielstwa, martwota w kontaktach z oficjalnymi czynnikami, powodowały, że konsulat w Tbilisi, podobnie jak i inne konsulaty w ZSRR, po dość krótkim czasie stał się w jakimś sensie „fasadowym”. W tym kontekście rzeczywiście, jeśli można było jakoś wykorzystać te „konsularne widma”, to tylko jako „przykrywkę” do zadań wywiadowczych. Przy czym także niektórzy wojskowi, wyłączając rzecz jasną samego Drymmera, gdy pojawiał się pomysł utworzenia w Związku Radzieckim kolejnego konsulatu, przyjmowali to sceptycznie, czy wręcz niechętnie. Obowiązująca w takiej sytuacji zasada wzajemności, powodowała z jednej strony konieczność powołania analogicznej radzieckiej placówki w Polsce, narażając nas tym samym na instalację kolejnej komórki wywiadowczej i propagandowej. Z drugiej zaś, biorąc pod uwagę spe-

⁵⁹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2094, Pismo Oddziału II z 25 XI 1931 r., b.p.

⁶⁰ Biogram Kłopotowskiego: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 289-290.

⁶¹ Ibidem, s. 258 passim.

⁶² CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1840, Raport konsulatu w Tbilisi z 5 XII 1932 r., b.p.

⁶³ Więcej zob.: M. Mądziak, M. Kruszyński, *op. cit.*, s. 210-211.

cyfkę „radzieckiej rzeczywistości”, pomysł taki prowadził do wydatkowania kolejnych środków na następny konsulat, kto wie czy znowu nie „fikcyjny”.⁶⁴

Mostowski skarżył się Patkowi na niezręczność, jaką było w 1929 r. zaproszenie go na, organizowane po raz pierwszy dla *corps consulaire* w Tbilisi⁶⁵, uroczystości z okazji „sowietywacji Gruzji”.⁶⁶ Zaproszenia takie zaś w niczym nie przeszkadzały lokalnemu rządowi sterować, nie bądźmy bowiem tutaj naiwni, rzekomo spontanicznymi manifestacjami pod gmachem polskiej placówki, zawsze kiedy w Polsce przedstawiciele gruzińskiej emigracji urządzali jakieś własne uroczystości i kiedy udział w nich brali przedstawiciele polskich władz.⁶⁷

Biorąc za punkt odniesienia wyłącznie interesy MSZ, trudno także uznać za wystarczający powód do zaznaczania wyjątkowości konsulatu w Tbilisi, fakt, iż np. Mostowski mógł godnie reprezentować państwo polskie w trakcie wizyty jaką w 1928 r. złożył w Federacji Zakaukaskiej król Afganistanu Amanullah wraz z małżonką.⁶⁸ Tym bardziej, iż placówka konsularna nie była w stanie wykonywać także i innego zadania przewidzianego dla tego typu instytucji, a mianowicie interweniować w sprawach ewentualnych przekłamań prasowych czy publicystycznych napaści na państwo polskie. Mostowski, z nieskrywaną rezygnacją, informował centralę, iż podejmowanie jakichkolwiek kroków w tym kierunku, zawsze kończyło się tak samo, tj. całkowitą ignorancją miejscowych czynników. Stąd, zdaniem konsula, dbając już wyłącznie o pozory i o prestiż misji konsularnej, należało zupełnie zrezygnować z tego rodzaju działań.⁶⁹

Do tego wszystkiego dodajmy jeszcze, choć to akurat nie było niczyją winą, że poczta dyplomatyczna docierała na Kaukaz co dwa miesiące, pozbawiając nasze przedstawicielstwo stałego kontaktu z Warszawą i poselstwem (od 1934 r. ambasada) w Moskwie.⁷⁰

Podsumowując, to nie znaczne oddalenie Kaukazu od Polski⁷¹ sprawiło, że obszar ten, a tym samym i Konsulat Generalny RP w Tbilisi, nie stanowiły ważnej osi działania

⁶⁴ AAN, Attache wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie (dalej cyt.: Attache w Moskwie), sygn. 25, Pismo T. Pełczyńskiego do attache wojskowego w Moskwie z 16 VII 1928 r., k. 169.

⁶⁵ W Tbilisi, oprócz polskiego konsulatu, funkcjonowały analogiczne placówki z Niemiec, Turcji, Persji oraz Włoch. M. Mądzik, M. Kruszyński, op. cit., s. 211.

⁶⁶ AAN, Attache w Moskwie, sygn. 26, Pismo Z. Mostowskiego do S. Patka z 2 III 1929 r., k. 215.

⁶⁷ Ibidem, sygn. 27, Pismo J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 18 VI 1929 r., k. 937.

⁶⁸ W powitaniu na dworcu (4 VI 1928 r.) wzięli udział przedstawiciele korpusu konsularnego, w tym i oczywiście Mostowski. Polak dostąpił zaszczytu przeprowadzenia krótkiej konwersacji z królową Surają. Ta wypytywała się o kontakty zagranicznych urzędników z władzami. Natomiast o godzinie 14⁰⁰ w pałacu prezydenckim przygotowano wielki bankiet. W trakcie jego trwania konsul wymienił kilka zdań z afgańskim monarchą. Jak donosił w swoim raporcie, w pogawędce tej uczestniczyli również reprezentanci miejscowego rządu. W ich obecności Amanullah miał wyrazić swoje uznanie i sympatię dla Józefa Piłsudskiego oraz Ignacego Mościckiego. IPMS, Am. w Londynie, sygn. A12 P 14/2, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 25 VI 1928 r., k. 188-192.

⁶⁹ AAN, MSZ, sygn. 7331, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 23 XI 1929 r., k. 14-15.

⁷⁰ Ibidem, sygn. 7328, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 20 IV 1928 r., k. 108.

⁷¹ Por.: A. Furier, *Działania dyplomatyczne II Rzeczypospolitej na Kaukazie. Z historii stosunków dyplomatycznych Polski z Kaukazem*, „Przegląd Wschodni”, t. V, z. 3, 1998, s. 463-488.

międzywojennego polskiego MSZ. Zadecydowała o tym twarda geopolityka, nakazująca polskim dyplomatom bardziej liczyć się z decyzjami Kremla, aniżeli z moralnymi nakazami. Wspieranie niepodległościowych dążeń ludów Zakaukazia, szczytne i ze wszech miar słuszne, musiało jednak przegrać z interesem państwa polskiego. A jednym z naczelnych interesów państwa polskiego było układanie sobie relacji ze Związkiem Radzieckim, a nie z jedną z jego nieautonomicznych republik.

Dr Mariusz Kruszyński – historyk, pracownik Referatu badań naukowych, Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie, specjalizuje się w badaniach nad dwudziestowieciem międzywojennym.



The Caucasus in Polish Foreign Policy – the Role and Significance of the General Consulate of the Polish Republic in Tbilisi during the inter-war period

Marcin Kruszyński

Relations along the Warsaw-Moscow line constituted one of the most crucial axes of the activities of the Polish Ministry of Foreign Affairs during the inter-war period. The lack of trust towards their Eastern partner was the reason for the constant search for an idea for weakening the imperial aspirations of the Kremlin. One of these ideas was the so-called “Promethean idea”. In essence it was the support of the aspirations for independence of different nations living in the Soviet Union, especially Ukrainians and Georgians.

Although in the MFA, especially in the Eastern Department, there was a certain group of people, for whom the foundations of the Promethean policy were not just theoretical in nature, it can generally be concluded that Polish diplomacy never accepted these principles as real grounds for the regulation of relations with the USSR. One could even have the impression that on Wierzbowa Street (the address of the pre-war MFA) the Ukrainian or, most of all, the

Кавказ в польской политике МИД - роль и значение Генерального консульства Республики Польша в Тбилиси в межвоенный период

Мартин Крушинский

Отношения на линии Варшава-Москва представляют собой наиболее важную ось деятельности польского Министерства иностранных дел в межвоенный период. Отсутствие доверия к восточному партнеру стало причиной постоянного поиска идеи ослабления имперских устремлений Кремля. Одной из таковых идей была так называемая «Прометейская идея», суть которой заключалась в стремлении поддержать независимость разных народов, живущих в Советском Союзе, в особенности украинцев и грузин.

Хотя в МИД, особенно в Восточном отделе, существовала определенная группа людей, для которых основы прометейской политики были не только теоретическим мышлением, можно сделать вывод, что в целом польская дипломатия никогда не принимала эти правила в качестве реальных оснований для регулирования отношений с СССР. Может

Georgian problem was treated rather instrumentally, depending on the geopolitical situation. The practical example of this thesis is the history of the Polish General Consulate in Tbilisi.

The initiator of its creation was Roman Knoll, Polish chargé d'affaires in Moscow (1922-1923), a very well-known advocate of Prometheism, who desired to use the fact of Polish notification of the creation of the Soviet Union (1923) for establishing a thick net of Polish consular posts. These units, in the face of the lack of larger groups of Polish minorities, were supposed to, according to Knoll's vision, gather information about the Bolsheviks and monitor the attitudes of various nationalities in their state. According to this plan, the consulate in Tbilisi was supposed to play a fundamental role. The only thing was that Knoll's political concept had not found understanding in the eyes of the then-Heads of the MFA, Marian Seyda and Roman Dmowski. These politicians did not agree with Knoll's Promethean ideas, neglecting the matter of the opening of the consulate in Tbilisi. They did not even bother to hide this fact from public opinion.

Finally, the consulate began its activity in 1926, but it never played a significant role on the map of Polish MFA consular posts. Within the unit – especially in the late 1920s – a large number of reports were created concerning the nationality question in the Soviet Trans-Caucasian Federation. A lot of time and energy was also devoted to economy.

Nevertheless, among the heads of the consulate there was never anyone

даже сложиться впечатление, что на ул. Вежбова (адрес довоенного МИД) украинский или, в первую очередь, грузинский вопрос обрабатывался скорее инструментально, в зависимости от геополитической ситуации. Практическим примером этого тезиса является история польского генерального консульства в Тбилиси.

Инициатором его создания был Роман Кноль, польский поверенный в делах в Москве (1922-1923), хорошо известный «защитник прометеизма», который желал использовать факт создания Советского Союза (1923) для организации густой сети польских консульств. Эти подразделения, в условиях отсутствия больших групп польского меньшинства, должны были, согласно видению Кнолля, собирать информацию о большевиках и следить за развитием ситуации в их национальных государствах. В соответствии с этим планом консульство в Тбилиси должно было сыграть главную роль. Однако, политическая концепция Кнолля не нашла понимания в глазах глав МИД, Мариана Сейды и Романа Дмовского. Эти политики не согласились с прометейской идеей Кнолля, игнорируя вопрос открытия консульства в Тбилиси, они даже не скрывали этого факта от общественности.

Наконец, блок начал свою деятельность в 1926 году, но он никогда не играл существенной роли на карте консульских учреждений польского МИД. В блоке, особенно в конце 20-х годов, большое количество ин-

from among the best employees of the Ministry. Soon, it became clear that in the face of the lack of any contact with the few local Poles, permanent invigilation by the Soviet state security services and a very narrow circle of the corps consulaire, the existence of the unit had no practical reason for being. For the majority of its existence (until 1937), the Consulate was a cover-up for the activities of officers of the 2nd Section of the General Staff and it was almost primarily kept going for them. This fact, in the eyes of the diplomats, only served to prove the uselessness and fictitious nature of Promethean ideas for the realization of the political goals of the Second Polish Republic.

формационных сообщений касались национального вопроса в Советской Закавказской Федерации. Много места также уделялось экономике.

Более того, среди руководителей консульств никогда не было лучших сотрудников министерства. Вскоре стало ясно, что в условиях отсутствия каких-либо контактов с местными поляками, постоянного наблюдения со стороны советской государственной службы и узкого круга консульского корпуса, существование блока не имело практических соображений. Для его существования (до 1937 года), консульство было прикрытием для деятельности сотрудников 2-го отдела генерального штаба и действовало практически только для них. Этот факт в глазах дипломатов только доказал бесполезность и фикцию прометейской идеи для реализации политических целей Второй Речи Посполитой.

